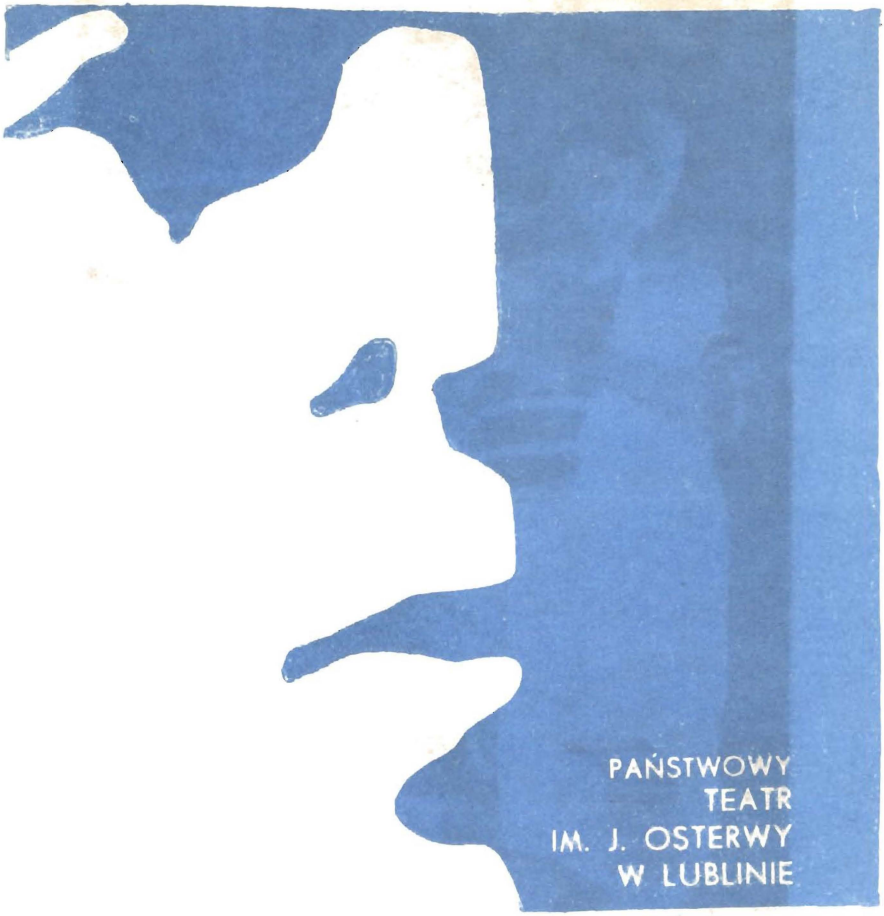

Dyrektor i Kierownik Artystyczny:
KAZIMIERZ BRAUN

TITUS MACCIUS PLAUTUS

KUPIEC

(MERCATOR)

PREMIERA — CZERWIEC — 1974

SCENA REDUTA 70

WITOLD ZARYCHTA

WITOLD LISOWSKI

TITUS MACCIUS PLAUTUS

K U P I E C

(MERCATOR)

przekład i opracowanie: Andrzej KRUCZYŃSKI

O B S A D A

Demifon	— Witold LISOWSKI
Lizymach	— Witold ZARYCHTA
Artemona	— Maria KACZKOWSKA
Dorippa	— Barbara WRONOWSKA
Charinus	— Mieczysław OSTRORÓG
	— Piotr SUCHORA
Eutychus	— Sylwester WORONIECKI
Filenium	— Elżbieta SKRĘTKOWSKA
Akantic	— Jerzy SZOZDA
Syra	— Maria SZCZECHÓWNA
Kucharz	— Ryszard PAŁCZYŃSKI

Reżyseria:
Andrzej KRUCZYŃSKI

Współpraca scenograficzna:
Jadwiga CZARNOCKA

Asyst. reżysera:
Mieczysław OSTRORÓG

Opracowanie dźwiękowe:
Stanisław PAWLUK

Cena 1.50 zł

WDK-Lublin 428/74 500 E-9-2319

O D R E Ż Y S E R A

Twórczość Plauta jest samą komedią, czystym gatunkiem nie skażonym żadną myślą polityczną, wychowawczą czy umoralniającą. Czysta komedia plautyńska zawiera w sobie pierwiastkową istotę teatralności.

Podstawowe kultury europejskie przeżyły dzięki kontaktowi z Plautem swoistą rewolucję teatralno-dramaturgiczną, nauczyły się komizmu w teatrze, wytworzyły na jego gruncie swoją własną komedię narodową. U nas inaczej. Kontakt z Plautem był bardzo nikły. Zanim zainteresowano się nim na dobre dotarł do Polski Molière i on stał się ojcem naszej komedii narodowej. A niedługo wyrósł samorodny geniusz polskiej komedii A.Fredro, który odsunął na plan dalszy tak polskich Molierów jak i polskich Plautów. Otóż powziąłem chytre podejrzenie, że autentyczny kontakt z Plautem, który może się zrealizować jedynie w żywych przedstawieniach teatralnych, powstałych na bazie jego komedii jeszcze i dziś być może wywoła chociażby czkawkę dawnych rewolucji. Pociąga mnie komedia, która dla naszego pokolenia jest zadaniem trudniejszym i bardziej frapującym niż tzw. dramat poważny. Współczesnemu aktorowi łatwiej jest zagrać krańcową sytuację człowieka w dramacie absurdu niż najprostszą sytuację komediową. Pociąga mnie zbawcza niedojrzałość aktora względem komedii, zbawcza oczywistość komediowych sztamp rodem z przeżytej konwencji. Cieszy mnie, że aktorzy muszą wobec

komediowego zadania stanąć nieporadni, nie zasłonięci gotowymi technicznymi popisami, zdani na siebie, autentyczni. Komedia wymaga pierwotnego prostego i rzetelnego stosunku do jej materii, szacunku do praw i istotności materiału. A jednocześnie szybciej niż każdy inny rodzaj dramaturgiczny zmusza do wytwarzania klisz aktorskich. Dlatego szybciej się starzeje w teatrze i wymaga częstszych odmłodzeń. Komedia wymaga od swych realizatorów powagi i pracowitości, bo musi być wykonana perfekcyjnie jak cyrk. Jeśli jest niedopracowana nie istnieje, a jej komiczny mechanizm zostaje skompromitowany.

Czysta komedia zawiera w sobie immanentnie optymizm a więc to co młode, gorsze, nie rozumne ale piękne. Frapuje mnie młodość, niższość i piękno komedii oczyszczające z przemądrzałej wyższości i starości pesymizmu ziejącego z dramaturgii ostatnich lat. Frapująca wydała mi się w komedii bijąca z niej i jej optymizmu miłość do człowieka. Miłość ta przejawia się w oczyszczającym śmiechu. Bo śmiać się można z czegoś bliskiego nam, z nas wypreparowanego. Autentycznie może nas śmieszyć w innych to co nas w nas samych podświadomie boli. Śmiech ten nas oczyszcza, przywraca nam siły, ratuje naszą wartość i ważność. Śmieszą nas także słabości ogólnoludzkie, którym być może do tej pory nie podlegaliśmy, ale którym jesteśmy potencjalnie poddani /np. śmiech z zakochanego starca/. W gruncie rzeczy śmiejemy się z siebie. Nie śmieszy nas to co jest poza nami

/rzeczy, przedmioty/, co nie ma z nami żadnego związku. Śmiech z tego co jest nam nieznane i od nas inne jest przejawem okrucieństwa. Otóż ta emanująca z oczyszczającego śmiechu optymistyczna miłość do człowieka wydaje mi się najistotniejszą cechą komedii Plauta i gwarancją jej żywotności.

Andrzej Kruczyński

dr Anna Krajewska-Wieczorek

SCENICZNE LOSY PLAUTA

Kariera sceniczna Plauta w czasach nowożytnych przypomina los, jaki spotkał nazwisko autora "Kupca". Przez całe wieki znany bardziej z przeróbek i sztuk wzorowanych na jego komediach niż z oryginalnej twórczości, pozostawił też w pamięci potomnych zamiast swego imienia i nazwiska rodowego /Titus Maccius/ złośliwy przydomek - Plautus. A przecież raczej nazwisko rodu gens Maccia, pochodzące od imienia typowej postaci błazna oskiej farsy ludowej Maccusa, winno ściślej kojarzyć się z osobą sławnego dramaturga Rzymu. Przydomek Plautus nadany przez Rzymian /Titus Maccius przybył do Metropolii z miejscowości Sarsina w Umbrii/ a oznaczający kłapouchego psa przyjął komediopisarz z humorem i sam się nim bawił. W prologu jednej ze sztuk każde mówić o sobie:

"Klerumenoj się zowie ta sztuka po grecku;
Po rzymsku: Losujący, Difilus ją pisał
Po grecku - a znów po nim, później, po łacinie,
Nasz Plautus, co ma imię jak pies szczekający."

W średniwieczu rywalem Plauta był Terencjusz. Jego komedie czytano w szkołach, cieszyły się popularnością. Samego Plauta znano jedynie z dwu prozaicznych przeróbek jego komedii zatytułowanych "Querolus" /z "Aulularii"/ i "Geta" /z "Amfitriona"/. Role odwróciły się dopiero pod koniec XV wieku gdy do przechowanych 8 sztuk Plauta doszło 12 odnalezionych i sporządzono editio princeps wszystkich komedii /w Wenecji, 1472 r./. Odtąt Plaut skutecznie rywalizował z Terencjuszem swym wpływem na scenę i literaturę europejską. Wzory plautowskie widoczne są szczególnie w rozwoju komedii farsowej, podczas gdy Terencjusz oddziałał na komedię płaczliwą "comédie larmoyante".

Na scenie teatralnej Plaut pojawił się na początku XVI wieku. Komedia rzymska znalazła się w repertuarze szkolnych teatrów zakonnych i wywarła poważny wpływ na dramaturgię nowołacińską, zwłaszcza zaś na dramat jezuicki. Sztuki Plauta i Terencjusza wystawiano w teatrach szkolnych aż po wiek XVIII w języku oryginału. W stałym polskim teatrze zawodowym zapomniano o Plaucie na niemal półtora wieku po inauguracji sceny narodowej. Ponowna fala zainteresowania dramaturgią antyczną, zarówno komedią jak i tragedią, przypada dopiero na drugą połowę XIX wieku. Pojawiają się pierwsze polskie tłumaczenia komedii Plauta: Jana Wolframa "Garnek złota" /"Aulularia"/, "Widmo" /"Mostellaria"/, "Trojak" /"Trinummus"/ i "Jeńcy" /"Captivi"/ w 1873 r. oraz "Żołnierz Samochwał" /"Miles Gloriosus"/ i "Bliźnięta" /"Menechmi"/ w 1891 r. następnie "Menechmy" ks.Konteckiego w 1875 oraz "T.M. Plauta komedyj pięciu parafrazy" pióra

J.I.Kraszewskiego, napisane latem 1883 r. w pruskim więzieniu /wydane w 1888/. Wejście do teatru zawdzięcza jednak Plaut inicjatywie Akademickiego Koła Artystycznego Miłośników Dramatu Klasycznego, które od 1905 roku aktywnie działało w Krakowie przez trzydzieści lat. Wśród sztuk antycznych wystawianych przez Koło /występy gościnne objęły wiele miast poza Krakowem/ zanotowano trzy komedie Plauta - "Potrójnego", "Żołnierza Samochwała" i "Braci". Przekład tych komedii przygotował wówczas Gustaw Przychocki, późniejszy tłumacz wszystkich utworów Plauta, jego badacz i znawca.

Poza inscenizjami Koła Miłośników Dramatu Klasycznego, w latach międzywojennych komedie Plauta miały w Polsce pojedyńcze premiery w teatrach zawodowych Krakowa, Warszawy, Lwowa i Łodzi. Po wojnie nasze teatry darzą rzymskiego komediopisarza łaskawszymi względami inscenizując go chętniej i częściej niż kiedykolwiek, Twórcy powojennych spektakli korzystali wyłącznie z przekładów Gustawa Przychockiego. Po jednej inscenizacji miały w tym okresie komedie "Amfitrio" /Teatr Miejski w Gnieźnie, 1949 r./, "Bracia" /Teatr Wybrzeże w Gdańsku, 1961 r./ i "Panna Młoda" /Teatr Nowy w Łodzi, 1966 r./. "Żołnierza Samochwała" wystawiono dwukrotnie: w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie w 1959 r. oraz w Teatrze Kameralnym w Warszawie w 1963 r. Dużym powodzeniem cieszyła się inscenizacja "Kupca" w reżyserii Mieczysława Daszewskiego i scenografii Kazimierza Mikul-

skiego. Po udanej premierze w Teatrze im.Wyspiańskiego w Katowicach /1960/ ci sami twórcy zrealizowali "Kupca" w Teatrze Satyry w Poznaniu /1961/ a następnie w Teatrze Powszechnym w Warszawie /1961/. Kompozycję tego przedstawienia zanotował recenzent "Teatru": "To bardzo zabawne i szczerze zabawne przedstawienie ma najpierw konwencję dość dziwnej próby w jakimś dziwnym teatrze, potem następuje bardzo dowcipna pantomimiczno-muzyczna uwertura całej komedii, wreszcie zaczyna się akcja, przerywana co chwila swoistymi intermediami. Skromniutka i bardzo prosta akcja plautowego "Kupca" daje twórcom przedstawienia preteksty do licznych "arii", których podstawę stanowią znane melodie przebojów piosenkarskich dawnych i nowych, z odpowiednio adaptowanymi tekstami /w opracowaniu Jerzego Połońskiego/. Owe arie, wprowadzone w nieoczekiwany sposób a propos żartobliwie prowadzonej akcji stanowią główne źródło humoru spektaklu. Źródłem humoru jest również konwencja masek i zasada grania postaci kobiecych przez mężczyzn. Zasada ma jeden wyjątek /piękną heterą Pasikompsą jest kobieta-kociak, ponętna i skąpo odziana/. Szczęśliwie "przylegają" do przedstawienia wprowadzone fragmenty utworów K.I.Gałczyńskiego, naprzód kawałki "Nocy cudów", a potem śpiewany przez pożądliwych staruchów plautowskich: Demifa i Lizymacha "Hymn Starców". /A.W. Kral, "Teatr" 1961 nr 17/.

Szeroki, zdrowy śmiech Plauta ożywił komedię europejską. Poddajmy się dziś działaniu starego komizmu, który przez setki lat nie stracił mocy.